Nr. 285. We Lwowie — Wtorek 13. Października 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner **w Frankfurcie:** n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jedno szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Czas odnowić przedpłatę

na *Gazetę Narodową*.

która wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mają prawo zupełnie **bezpłatnego korzystania z wypożyczalni książek H. Altenberga** (dawniej F. H. Richtera).

Zwycięstwo!

Lwów d. 12 października.

W dniu hecy antipolskiej, wywołanej i zorganizowanej w parlamencie austryackim przez dr. Lewakowskiego, mogło zdawać się, że na złość ministerstwu, w którem zasiada trzech Polaków, połączeni deutschnacyonały, panslawiści i socyaliści, w przymierzu z chadzającymi z nimi jednymi drogami dwoma syngeltonami z Galicyi polskim i ruskim Lewakowskim i Romańczukiem, odmówią wejścia w rozprawę merytoryczną nad budżetem.

Pomimo podburzań *Neue Freie Presse* nie przyszło do tego i budżet przekazany został komisyi, co oznacza, że Izba objawiła zamiar stanowczego załatwienia budżetu.

Jest to dotkliwa porażka dla *Neue Freie Presse*, która jak najusilniej parła do odmówienia teraźniejszemu ministerstwu budżetu u schyłku istnienia teraźniejszej Izby. Wszystkie pociski, jakiemi tylko rozporządza ten potężny organ giełdy, zwrócił on przeciwko ministrowi finansów dr. Bilińskiemu. I nie było dnia w ostatnich czasach, ażeby *Neue Freie Presse* nie przyniosła jakiegoś zjadliwego artykułu, wymierzonego przeciwko dr. Bilińskiemu, każdą nadarzającą się sposobność wyzyskując zręcznie do ataków na niego, a pośrednio i na cały gabinet hr. Badeniego. Heca Lewakowskiego, niemiłe zajście z interpelacyą w sprawie wiecu katolickiego w Salcburgu i różne głosy obstalowanych do tego „fachowców“, użyte zostały do tej kampanii przeciw Bilińskiemu i przeciw uchwaleniu budżetu.

A cel tej kampanii jest jasny.

Oto *Neue Freie Presse* dobrze wiedziała, że w razie odmowy wejścia w merytoryczną rozprawę nad budżetem, Izba będzie natychmiast rozwiązaną.

Rozwiązanie Izby odpowiadało interesom, które reprezentuje *Neue Fr. Presse*. W takim bowiem wypadku odpadłoby zamierzone przez dra Bilińskiego podwyższenie podatku giełdowego, wielce dla giełdy niedogodnego, — nie tyle ze względów materyalnych, gdyż będzie on nawet po owem podwyższeniu niezmiernie łagodnym — ale głównie dlatego, iż zaprowadzi on niejaką kontrolę nad obrotami giełdziarskimi. A dalej liczono na to, że Izba panów uchwali jakąś zmianę w ustawie o reformie podatkowej, która obciąży koła kapitalistyczne przeszło dwudziestu milionami złr. rocznie, a w takim razie całe przedłożenie musiałoby powrócić do Izby poselskiej. Gdyby więc tymczasem Rada państwa została rozwiązaną, upadłaby cała reforma podatkowa stanowczo, i w nowym parlamencie potrzebaby zaczynać nad nią rozprawę znowu od początku. Nadto dwie tego rodzaju porażki rządu, jedna po drugiej: w sprawie budżetowej i reformy podatkowej, musiałyby w nieuniknionem następstwie znacznie obniżyć powagę i wpływ gabinetu hr. Badeniego na zewnątrz, którą to okoliczność nie omieszkanoby wyzyskać odpowiednio przy wyborach w ten sposób, ażeby gabinet Badeniego doprowadzić do upadku, czego następstwem byłaby konieczność przeprowadzenia nowych układów z rządem węgierskim w przedmiocie ugody cłowo-handlowej, które gabinet Badeniego z br. Banffym już ukończył w sposób nadzwyczajnie niemiły dla kół kapitalistycznych — zwłaszcza co do kwestyi odnowienia przywilejów Banku austro-węgierskiego.

Ktoby przyszedł do steru po Badenim a zwłaszcza po Bilińskim, obojętna to na razie rzecz dla *Neue Fr. Presse*, — pewną jest bowiem, że bądź co bądź następcy ich więcej uważaliby na jej fochy i zakulisowe wpływy bankierskie. Biliński tymczasem jest na to wszystko nieczuły, nie ogląda się na nic a tylko przeprowadza swoje plany z roztropnem uwzględnieniem faktycznych stosunków, — łagodnie i miękko ale z niezłomną stałością.

Zdawało się giełdziarzom z początku, że z łatwością dadzą radę Bilińskiemu. Lecz już pierwsze *exposé* jego wygłoszone w Izbie w październiku 1895 było dla nich tak przykrą niespodzianką, że powitali je na giełdzie ogólnym spadkiem kursów w tym dniu. Przebieg rokowań ugodowych z Węgrami i rozwinięte przy rozmaitych sposobnościach poglądy programowe dr. Bilińskiego przekonały ich następnie, iż jest to minister, który z niezłomną konsekwencyą zmierza do ukrócenia niczem nieusprawiedliwionych dotychczasowych przywilejów płynnego kapitału w Austryi. Najbardziej boli ich ograniczenie samowoli, czyli jak *Neue fr. Presse* eufonicznie wyraża się, „autonomii“ Banku austro-węgierskiego, tej głównej warowni kapitalizmu w Austryi. Potentaci bankowi nie mogą także pogodzić się z wymaganiem rządu, aby do skarbca Banku austro-węgierskiego otwartym został przystęp także i rolnikom. A od tego żądania Biliński ani na włos odstąpić nie chce, i nic on sobie z tego nie robi, że zadaje tem stanowczy cios ekskluzywności tego zakładu, jako jedynie i wyłącznie przeznaczonego na usługi kupców i spekulantów. *O Weh!*

Przez cały tydzień ubiegły *Neue fr. Presse* bardzo z góry traktowała dr. Bilińskiego, pewna tryumfu nad nim i nad całym gabinetem Badeniego. Ale gdy pracowicie przygotowywane awantury na tle wniosku Lewakowskiego i interpelacyi w sprawie salcburskiej zawiodły, gdy pierwsze czytanie budżetu skończyło się także porażką dla tych, co chcieli powstrzymać Izbę od przejścia do rozpraw merytorycznych nad budżetem, i tym sposobem sprowadzić nagłe rozwiązanie Izby, a na dobitek, gdy w sobotę Izba panów przyjęła reformę podatkową bez żadnej poprawki — rozpłynęły się nędznie wszystkie plany przeciwników Badeniego i Bilińskiego.

W najnowszym numerze, który dziś nadszedł do Lwowa, zarówno w przeglądzie giełdowym jak i w uwagach o sobotniem posiedzeniu Izby panów *Neue fr. Presse* stwierdza już tylko przewagę rządu a czyni to ze źle tłumioną wściekłością, jak butny i nadmiar pewny siebie wojownik, nazajutrz po klęsce.

Żaden jeszcze gabinet austryacki w erze konstytucyjnej nie przeprowadził w przeciągu jednego roku tylu, tak niezmiernie trudnych i doniosłych reform, jak gabinet hr. Badeniego — z wyjątkiem może rządów hr. Beusta, który pod wrażeniem wojny pruskiej z r. 1866 zdołał przeprowadzić przy pomocy mężów stanu tej miary, jak Deak i Andrassy Juliusz ugodę prawnopolityczną z Węgrami, a przy dzielnej pomocy tak znakomitych parlamentarzystów jak Giskra, Herbst i Ziemiałkowski uchwalenie konstytucyi grudniowej w rajchsracie. To jednak, co zrobił gabinet teraźniejszy, jest w liberalnem znaczeniu tego wyrazu tylko przeforsowanem jego własną energią niezłomną, pracowitością i niesłychaną zręcznością. Nie ma on bowiem zorganizowanej większości parlamentarnej, na której mógłby stale opierać się w każdem swojem działaniu, tylko musi mozolnie do każdej sprawy z osobna tworzyć sobie dostateczne poparcie w parlamencie.

I w ten sposób przeprowadził gabinet od października 1895 r. do października br. reformę wyborczą, reformę procedury cywilnej i reformę podatkową, nie licząc mnóstwa innych drobniejszej wagi spraw. Co się zaś tyczy budżetu samego, dla charakterystyki gospodarki dr. Bilińskiego wystarczy podnieść tylko ten jeden szczegół, że gdy budżet na rok 1895 uchwalony dla gabinetu koalicyjnego ks. Windischgraetza obejmował sumę wydatków 644 milionów złr., to dr. Biliński przedkłada na r. 1897 budżet wydatków w sumie 692 milionów — zatem wyższy o 48 milionów złr. — a także bez deficytu!

Stworzenie typu $3^1/_2$% renty państwowej, do której początek daje dr. Biliński założeniem funduszu na inwestycye zapocz tej renty, pozostanie także trwałą jego zasługą, cenną po nim pamiątka, jak to słusznie poseł Szczepanowski na piątkowem posiedzeniu Izby podniósł.

Jednem słowem — Polacy dumni mogą być ze swoich rodaków, zasiadających teraz w gabinecie austryackim. Wyświadczają oni państwu znakomite usługi. Uczciwym trudem, talentem, energią i stałością niezachwianą stoją oni, i utrwalają swoje stanowisko coraz silniej. Powodzenie ich jest przez nich samych ciężko zapracowanem. Nietylko każdy Polak, ale i każdy niezaślepiony zawiścią partyjną obywatel państwa, chociażby byli ich przeciwnikiem politycznym, musi przyznać, iż są ludźmi dzielnymi, którzy w zupełności dorośli wysokiemu stanowisku, jakie zajmują.

Kozacko-republikańska.

Lwów d. 12 października.

Przepowiednia wygnańca z wyspy św. Heleny, że u schyłku 19 wieku Europa będzie republikańską albo kozacką, ziściła się — jeżeli mamy wierzyć dziennikom francuskim wszelkiej barwy z wyjątkiem najskrajniejszej — w ten sposób, że słówko „albo“ wyrzucone zostało z kontekstu i zastąpił je łącznik: Europa jest republikańsko-kozacką. Tylko niestety w zachwycie swoim Francuzi tego widzieć nie chcą, że kozak i republika pozornie idą pod ramię, a w istocie atoli kozak jedzie na republice i wedle swojej woli ją pogania. Lecz jeżeli się bliżej przypatrzymy, to i tym kozakiem i tą republiką ktoś całkiem inny powoduje — a mianowicie żyd giełdziarz.

Przed kilkoma dniami podała *Nowa Presse* następujący telegram z Paryża pod datą 8 bm.: „Komicznym jest objaw gniewu, że giełda nie uświęciła wizyty carskiej zwyżką na całej linii. *Patrie* tłumaczy całkiem na seryo, że tego złego humoru giełdy paryskiej przyczyną są finansiści niemieccy, którzy złości swojej z powodu świetnego przyjęcia cara dali na giełdzie paryskiej wyraz, rzucając papiery na sprzedaż. *Patrie* przestrzega publiczność przed rzekomemi machinacyami bankierów niemieckich.“ Tymczasem i ci paryscy i ci niemieccy finansiści to jedno serce i jedna ręka — żydzi, którzy potęgę swoją zadokumentować postanowili potęgę niezależną od republiki i carów, górującą nad wszystkiem w Europie. Giełda dała miliardy złota prawdziwego, za które Francya kupiła sobie względy carskie; giełda będzie dalej panią przyszłych transakcyj ekonomicznych, dla których Rosya musi zachowywać pokój i strzedz go jak oka w głowie — a przy wszystkich programach uroczystości we Wiedniu, Wrocławiu, we Francyi nikt z kierujących programami nie pomyślał o giełdzie.

Giełda więc dała do zrozumienia, że jest i że nie dba o Francyę ni o carów, i nie dopuściła zwyżki kursów. Trzeba to było czytać telegramy pism wiedeńskich i berlińskich, będących u żydów na usługach, jak podnosiły, że na przedstawieniach w Operze i w Komedyi francuskiej była reprezentowana arystokracya cała, bo byli książęta i księżne X, Y, Z, i byli baronostwo Rotszyld, baronostwo Ephrussi, bar. Oppenheimer, Hoskrer i t. d. mogący, jak łatwo się domyśleć — swoim złotem i swymi papierami pokryć wszystkie majątki i zamki potomków krzyżowców i Kapetyngów. Ale nie mogły donieść telegramy, iżby car rozmawiał z którym z tej „arystokracyi“, która dlatego jedynie urosła w taką potęgę materyalną, że hasłem *noblesse oblige* pomiata.

Telegramy dodatkowe z Chalons donoszą, że car żegnając się z Faurem, porwał go w objęcia i ucałował, poczem i zalzawiony z radości garbarz także cara ucałował. Jeżeli prawda, że się nieboszczyki czasami z oburzenia w grobie obracają, to z pewnością zajść musiał taki wypadek w cerkwi fortecy Piotro-Pawłowskiej, w której spoczywają zwłoki Mikołaja I. Car fraternizujący się z mieszczańskim prezydentem republiki, *Boże caria chrani* wtórujące od serca marsyliance, carowa przyznająca żonie garbarza równe prawa członka dynastyi, car całujący się z Faurem — to przecie nowość, i nią — mówimy bez przytyku — chylący się do mogiły wiek 19. poszczycić się może.

I jestto fakt rzeczywiście stanowiący epokę — zresztą bowiem umizgi carsko-republikańskie w niczem zmiany nie sprowadzą. Spokój będzie — spokoju bronić będą bowiem właśnie Francya i Rosya — Francya dla swojej wystawy powszechnej r. 1900, której chce zakończyć wiek jeden i rozpocząć nowy, jako stojąca na czele „pracy“. — Rosya dla swojej kolei syberyjskiej, dla planów swoich w Azyi, dla swego odrodzenia finansowego i ekonomicznego. Dzięki wewnętrznej, republikańskiej mizeryi Francyi i ślepocie Anglii w sprawie wschodniej, stała się Rosya jakoby prezydentem Europy, ale nie stała się jej władczynią.

Paryski organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagr. *Nord* usiłuje z[illegible] myśl pism berlińskich i wiedeńskich co do kwestyi „aliansu“, oświadczając, że „Rosya i Francya złączone są całkiem formalnym i zupełnym traktatem“, a *Matin* dodaje, że traktat ten jeszcze w r. 1894 został podpisany. Naszem zdaniem, jeżeli nie było jeszcze traktatu, Mikołaj II. po scenach paryskich musiałby żądać, aby się zawarować przeciw zbytecznym roszczeniom rozentuzyazmowanych Francuzów w przyszłości. Na razie traktat ten nie ma aktualnego znaczenia wobec powszechnego musu pokojowego.

Zaraz po przybyciu cara do Darmsztadu, połączono pałac wielkoksiążęcy z pałacem cesarskim w Poczdamie telefonem.

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 5. października.

(Figiel Niemiec. — Drobiazgi. — Koziołki kuracyjne).

Marynarka wojenna królestwa pruskiego odniosła, proszę państwa, świetne zwycięstwo nad W. Brytanią i Irlandyą — i wątpić niepodobna, iż zapisze się w Berlinie epopeją, sławiącą owo pierwsze zwycięstwo floty teutońskiej, że rozejdzie się z Monachium na świat efektowny sztych z obrazu, który przedstawi tryumfy i powie światu: Patrzcie-no ludy, jak to my traktujemy brytańską na morzach hegemonię! Wiadomo, że kiedy „umarł nagle“ sułtan Zanzibaru — sześć tygodni temu — uzurpator Kalid zajął tron i pałac, a zbombardowany przez fregatę angielską, schronił się pod dach konsula niemieckiego. Anglia, protektorka Zanzibaru, usadowiła na tronie swego własnego sułtana, a pokiwawszy głową nad osobliwem zachowaniem się urzędnika niemieckiego, kryjącego u siebie zdetronizowanego jegomości, nie zażądała wydania tegoż, w mniemaniu, iż Kalid nie będzie przecież po wiek wieków konsulowym pensyonarzem. A jeżeliby tak być miało, to Anglia byłaby zupełnie zadowoloną, bo nie miałaby kłopotu z wywiezieniem Kalida na jakąś wyspę Robinsona Kruzoe i wiktowania go tamże. Angielski konsul rozporządził tylko, by Kalid został aresztowany natychmiast, gdyby opuścił kamienicę niemiecką. Taki stan rzeczy trwał cztery tygodnie. Aż tu... przyszło nagle do głowy niemieckiemu konsulowi odnieść morskie zwycięstwo nad W. Brytanią. Onegdajszej nocy, kiedy przypływ morza doszedł aż do okien niemieckiej kamienicy, stojącej przy zatoce, cichuteńko podpłynęło czółenko — ostrożniuteńko wylazł przez okno Kalid ... ku niemieckiego „Orla Morskiego“, konsystującego pod Zanzibarem! Kiedy się o tem dowiedział konsul brytański, zaraz wysłał do kolegi silny „protest“. Czy z tego protestu wyniknie wojna wszechświatowa, czy tylko historyczny znów telegram z Berlina — w tej chwili niewiadomo jeszcze. Faktem jest, że konsul niemiecki wyciął policzek angielskiemu nad Zanzibarem protektoratowi i że nie mógł się przecież dopuścić tak śmiałego czynu bez wiedzy i woli Berlina.

Miałem jeszcze dużo do powiedzenia o tutejszych niepewnościach dyplomatycznych, o pogodzeniu się dwóch partyj irlandzkich (Dillona z Redmondem), o encyklice papieskiej, nie uznającej ważności święceń pastorskich dzisiejszych anglikanów, miałem też napomknąć o zapowiedzianem tu bankructwie wielkiej kompanii angielskiej, która przed kilku miesiącami [illegible] się do wiercenia nafty w Galicyi... ale jakże tu omawiać te duszne sprawy, kiedy mi magnifika odbywa nad głową, w pokoju na górze, najnowszą kuracyę szwedzko-chicagowską! Proszę pani dobrodziejki, za nic dziś nie Knejpy, ani masaże i pensyonarska gimnastyka! Oto Szwedka [illegible] wynalazczyni w Chicago najnowszego sposobu „ulepszenia figury ludzkiej“, zwłaszcza niewieściej, pisze w bieżącym zeszycie miesięcznika „Kobieta“, że sposobem tym jest... wywracanie koziołków!! Specyalnym koziołkiem jest ten, na którego opisanie nie mamy w poczciwej mowie naszej wyrazu; Anglicy zowią go *sommersault*, Francuzi zaś *saut périleux*. Widziała go łaskawa pani w cyrku: polega na tem, że akrobata, zlatując z wysokości, przewraca w powietrzu jednego, dwa, czasem trzy naraz koziołki. I otóż, jeżeli pani dobrodziejce chodzi o zachowanie kibici wysmukłej, ma pani regularnie trzy razy na dzień przewracać takie koziołki... nic innego nie poradzi! Pisze wynalazczyni: „Dużo nieraz trzeba logiki i cierpliwości na przekonanie otyłej lub dumnej pani, że przewracanie koziołków powrócić jej musi kibić i elastyczność ciała wiośnianą. Gdy się ma lat 45, to metoda taka wydaje się czemś okropnem i śmiesznem; ale raz nabrawszy wprawy w przewracaniu koziołków, dama nawet 50letnia nie zdoła obyć się bez tego ćwiczenia — bo skutki jego na usposobienie są najszczęśliwsze, a na kibić i organa trawiące najzbawienniejsze. Przewracanie koziołków robi więcej dobrego tłustej, niezgrabnej osobie, niż wszystkie inne znane mi środki“. Moja magnifika, wyczytawszy ten artykuł w poważnem czasopiśmie, zabrała mi się, proszę państwa, do tej osobliwej kuracyi i dziwy wyprawia swoją osobą w pokoju, na górze! Nie wątpię, iż dyktatorka-moda wprowadzi wywracanie koziołków do Galicyi, zwłaszcza że koziołkujące panny i białogłowy muszą koniecznie posiadać odpowiedni, bardzo ładny kostium.

N.

21

ANDREJ

przez

BERDYSZA.

(Ciąg dalszy.)

Auguście Zygmuntowiczu — zawołał podpułkownik — co się z wami stało, dokąd wyjeżdżacie, dlaczegoście nic nam o tem nie powiedzieli? Na miłość Boską — dodał patrząc na naczelnikową — jak pani może jechać w takim stanie?

Naczelnik stał milcząc ze spuszczonemi oczami, zwieszając ręce. Ten człowiek mały i gruby miał w sobie coś tragicznego. Wreszcie podniósł oczy na podpułkownika i widząc w jego twarzy niepokój i szczerość, podszedł do niego i uścisnął mu rękę. Naczelnikowa rozpłakała się. Była to chora kobieta.

I w kilku słowach dowiedział się podpułkownik całej prawdy. Oto przed dwoma dniami nadszedł rozkaz władz najwyższych, ażeby Augusta Zygmuntowicza Łaszewskiego przenieść natychmiast do jednej z północnych gubernij. Zwłoki dawano zaledwie dni parę, gdyż obecność jego na nowem stanowisku była koniecznie potrzebną.

— Jakto, pana, przenieść? — jąkał Andrej Stanisławowicz — a cóż domek pański, synowie w gimnazyum, ależ pańska żona jechać nie może!

Naczelnik wyciągnął z kieszeni papier złożony we czworo i rozwinął go przed podpułkownikiem.

— Widzi pan! — i roześmiał się.

Andrej Stanisławowicz się wstrząsnął.

— Panie, w tem coś jest. Tak urzędników nie przenoszą.

Łaszewski chował papier głęboko i ostrożnie, jak gdyby bał się go zgubić. Oddech jego stał się ciężki i gdy spojrzał na podpułkownika było w jego okrągłej twarzy coś, czego w niej ten nigdy przedtem nie widział i nienawiść i zaciętość, a głos jego był ochrypliwy.

— Tak — mówił powoli, a potem coraz szybciej i głośniej, bez uwagi na kilku podróżnych, którzy weszli do izby — ja panu powiem, co w tem jest. W tem jest rok sześćdziesiąty trzeci i dużo podłości i Triapkin i stu, tysiąc takich Triapkinów. Ja... ja nic temu człowiekowi nie zrobiłem, on mnie rujnuje, on mi dzieci ze szkół wypędza, on mi chorą żonę... ja... ja... jego...

I Andrej Stanisławowicz porwał naczelnika za ramiona, bo ten się zatoczył i wyciągał pięść do okna. Teraz chwycił go kaszel i krew buchała mu do twarzy.

I kaszląc stał tak na swych krzywych nogach, otyły i straszny i patrzył przed siebie wyłupionemi oczami.

Lecz podpułkownik zwrócił się do pani Łaszewskiej.

— Pani — rzekł — stała się rzecz, na którą poradzić nie może nikt, zupełnie nikt. Ale pani nie pojedzie, pani musi zaczekać aż będzie cieplej, aż rok szkolny się skończy.

— Panie podpułkowniku, ja nie mogę męża porzucić, zresztą... my już nie mamy gdzie zostać. Domek nasz wynajęliśmy...

— Auguście Zygmuntowiczu, powinniście zmusić żonę do tego, żeby pozostała. Nasz dom niech będzie waszym domem. Wy jedźcie, a ją oddajcie nam do lata.

Otworzyły się drzwi, wszedł radca Żałobow i Delifan Arkadiewicz. Na twarzy radcy widać było wzruszenie i przebytą walkę.

— Panie Łaszewski — rzekł głosem pewnym siebie, idąc z głową podniesioną do góry — współczuję państwu serdecznie. Opowiadano mi przed chwilą wszystko. To... podły człowiek.

I radca okręcił się dokoła, patrząc na obecnych, jak gdyby mówił: Nie cofnę tego com powiedział. Delifan Arkadiewicz usłyszał propozycyę podpułkownika i rozpoczął dysputę, przemawiając za nim. Stanęło na tem, że naczelnikowa zgodziła się na pobyt w domu Andreja Stanisławowicza. Naczelnik miękł i miał łzy w oczach. Andrej poczuł, że gdyby mu nie okazano życzliwości, to tego grubego, zaciętego człowieka tknęłaby apopleksya gdzieś na drodze. Ale teraz wzruszony milczał i tylko potrząsał rękami przyjaciół. Wreszcie pożegnał ich, uściskał żonę i dzieci i siadł na wózek. W chwili gdy konie ruszały z pod ganku, błysła mu myśl, że przecież nie, on nie może jechać, bo Rózi trzeba trzy razy na noc smarować gardło rozczynem karbolowym. I odwrócił się do żony z otwartemi ustami. Ale wózek pędził i wzbijały się za nim tumany pyłu.

— Mój Boże, tym biedaczkom braknąć teraz będzie nie jednego tylko karbolowego rozczynu.

Rodzina naczelnika zamieszkała u Andreja Stanisławowicza.

Praskofia Iwanowna dowiedziawszy się od męża o całem zajściu, najprzód się rozpłakała, a potem zaczęła z różnych kątów wyciągać sienniki i materace, ażeby urządzić z nich legowisko dla tej całej gromady. Przeciskała się z mozołem przez drzwi nawpół otwarte i przechodziła z pokoju do pokoju brzęcząc kluczykami i nie ustając w monologu, którego przedmiotem był Triapkin.

— Już ja jemu powiem, co o nim myślę! — powtarzała sapiąc i nikt nie wątpił, że powie. Praskofia Iwanowna od wielu lat przestała już być ową bladą, szczupłą i cichą dziewczynką, jaką ją poznał Andrej. Teraz nikomu nie wolno było wchodzić jej w drogę. Oho!

Nadeszła noc i podczas gdy naczelnikowa złamana wstrząśnieniami i chorobą usnęła w swoim pokoju, w drugim gruba i ciężka kobieta poiła garnkiem mleka małą dziewczynkę, która siedziała na materacyku, z bosemi nóżkami i pytała rozbudzona, dokąd tato pojechał. Andrej Stanisławowicz spał na swojem żołnierskiem łożu i nagle nad ranem przebudził się w ciemnościach. Przypomniał on sobie w półśnie wypadki dnia poprzedniego i teraz wśród nocnego spokoju wspomnienie ich wstrząsnęło nim silniej, aniżeli sam ich widok w zamięszaniu i rozruchu. Wrażenie było tak mocne, że podpułkownik usiadł na łóżku i zdumiał się. Jakto? Łaszewskiego przenieśli, prawie wyrzucili, za co? — Czem on zawinił nawet wobec samego Triapkina? To było zupełnie niezrozumiałe i podpułkownik ocierał sobie twarz rękami, ażeby myśli zebrać bo pytając się „dlaczego?“ czuł w głowie próżnię. Wszak pomiędzy mieszkańcami Mskowa byli ludzie, którzy istotnie narazili się Triapkinowi. On sam. Taki Smirnow, syn kupca, zrzucił naprzykład z ćwieka płaszcz kapitana na zapyloną podłogę traktyerni i poszedł sobie udając, że nic nie widzi. Marszałek szlachty nie kłania mu się na ulicy. Dlaczego im nic nie zrobił, a wybrał za ofiarę cichego, spokojnego człowieka? Czy dla tego, że słaby, że bezbronny, że Polak? Andrej Stanisławowicz obrócił się na drugą stronę i usnął w przekonaniu, że takiego postępku nie ominie kara. Śniło mu się, że z jednego i drugiego końca ulicy nadciągają tłumy mieszkańców Mskowa i że wszyscy zwracają się do niego i do naczelnikowej z wyciągniętemi rękami i z oburzeniem na twarzy. Radca Żałobow przemawia w ich imieniu i oznajmia, że Triapkina wypędzono z klubu. Przelatuje wózek, zaprzężony jak do dalekiej podróży, a na nim siedzi ktoś w kitlu. To Triapkin wyjeżdża z miasta.

Przez kilka dni następnych dziatwa hałasowała po domku pułkownikowstwa i było niemało kłopotu, zanim zdołano wygodnie rozlokować całą rodzinę i dzieci zasadzić do lekcyi. Gdy się to nareszcie udało, spostrzegli gospodarze, że znajomi widocznie z obawy przeszkodzenia mu spieszą z odwiedzinami. Więc Andrej Stanisławowicz, przekonawszy się, że wszystko dobrze i że się Helci, która przed chwilą spadła z parkanu, nic złego nie stało, poszedł jednego rana do radcy Żałobowa i ujrzawszy go na ganku, zdaleka już kiwał nań głową i dawał mu znaki, jak to bywa pomiędzy ludźmi zostającymi w porozumieniu.

(C. d. n)

KRONIKA.

Lwów d. 12. października

Obchód 300-letniego jubileuszu unii między Kościołem rzymskim a cerkwią ruską wszedł z dniem wczorajszym w stadyum najwspanialszych uroczystości kościelnych. Trwać one będą jeszcze przez dziś i jutro. W sobotę po południu zakończyli OO. Bazylianie tygodniową misyę duchowną, którą odprawili w cerkwi św. Jura, wczoraj zaś rano rozpoczęło się uroczyste *triduum* od poświęcenia cerkwi, którego dokonał ks. kardynał Sembratowicz. W samejże cerkwi wzniesiono drugi tron dla drugiego księcia Kościoła, który bierze udział w uroczystości, a nie celebruje. Był nim wczoraj ks. kardynał, a celebrę miał najczcigodniejszy ks. arcybiskup obrz. ormiańskiego Issakowicz. W otoczeniu kleru ormiańskiego odprawił on uroczystą mszę św. i miał krótkie kazanie po polsku do tłumnie zebranego ludu. Trwała ta uroczystość do południa. Pod ten czas od godz. 6 rano wychodziły zewnątrz Kościoła przed zaimprowizowanym ołtarzem nieustanne msze św. ciche dla pobożnych tłumów, które się nie mogły pomieścić w cerkwi katedralnej. Do nich też przemawiali z balkonu pałacu metropolitalnego, na którym wśród stosownych emblematów widniały cyfry 1596—1896, dwaj OO. Bazylianie ks. Skorobohaty i ihumen ks. Szeptycki.

Po godz. 1 z południa zasiadło około 30 osób do obiadu u ks. kardynała. Oprócz kleru ormiańskiego zaproszenia nań otrzymało kilku świeckich Rusinów. Ks. arcybiskup Issakowicz wzniósł toast na cześć ks. kardynała, a ten nawzajem pił zdrowie najczcigodniejszego ks. arcybiskupa.

O godz. 3 po południu, jak niedziel poprzednich, po uroczystych nieszporach wyszła procesya z cerkwi św. Jura do cerkwi Wniebowzięcia, wołoskiej. Udział w niej wzięły wielkie tłumy pobożnych i cały kler ruski pod przewodem ks. kardynała. Oprócz wiernych z lwowskich parafij przybyli też licznie pobożni z sześciu okolicznych gmin z chorągwiami cerkiewnymi i swoimi pasterzami.

Dziś pontyfikalną sumę u św. Jura odprawił o godz. 10 rano ks. arcyb. Morawski, a kazanie wygłosił ks. Bartoszewski. Równocześnie odbyło się znowu w dziedzińcu kazanie (z balkonu), cicha msza św. i komunia wiernych. Na uroczystość zebrały się dziś pod przewodnictwem swych duszpasterzy i ustawiły się na dworze w 2 rzędach procesye zamiejskie dziekanatu lwowsko-miejskiego, a mianowicie z parafii: Hołosko, Zboiska, Zniesienie, Winniki, Lesienice, Skniłów.

Mianowania. Minister skarbu zamianował geometrę ew. I kl. Wilhelma Zajączkowskiego, starszym geometrą 2 klasy w IX kl. rangi; tudzież geometrów ew. 2 kl Stanisława Loescha, Mieczysława Kottika i Pawła Hessa, geometrami ew. I klasy w X kl. rangi.

Dyrekcya poczt przeniosła asystentów pocztowych: Izraela Rosenfelda z Tarnopola do Białej a Franciszka Zajączka z Białej do Lwowa.

Towarzystwo śpiewackie „Echo" wystąpiło wczoraj z bardzo pięknym koncertem. Salę „Sokoła" wypełniła liczna publiczność, która z zadowoleniem wysłuchała prześlicznych piosnek ludowych w opracowaniu Niewiadomskiego i Galla, odśpiewanych przez chór towarzystwa pod batutą p. Galla. Znane melodye nasze umiejętnie, artystyczne przepisane na chór i wykonane znakomicie przez Echistów wywołały gorący zapał u publiczności. Oprócz powyższych wykonało Echo jeszcze pieśni Moniuszki, Bersona i Maryńskiego, a za każdą — równie jak za poprzednie — zbierało rzęsiste oklaski. W koncercie wzięli udział pp. Jarońscy. Prześlicznie wypadła sonata Rubinsztajna na wiolonczeli przez p. Jarońskiego i na fortepianie przez p. Jarońską odegrana. P. Jaroński solo na wiolonczeli odegrał utwory Mendelsona i Poppera. Nakoniec p. M. Majerowa odśpiewała pieśni Donizettiego i Niewiadomskiego, poprawnie, miłym głosem i z przejęciem się prawdziwie artystycznem. Troje tych współkoncertantów przyjmowali słuchacze szczerym i gromkim aplauzem.

Wczorajszy koncert „Echa" był krótko mówiąc śliczny. Kiedy najbliższy?

Cykliści nasi stanęli wczoraj po raz ostatni do walki o palmę wytrwałości i szybkości w jeździe na stalowym rumaku. Tym razem nie było na torze za placem wystawy nikogo z poza Lwowa, Sanoka, Przemyśla i Krakowa, to też nagrody dostawały się wyłącznie tylko naszym. A spisywali się dzielnie. Tem, czego dokonali, nie zaćmią wprawdzie Europy, bo tam podobno dobry cyklista umie przebyć 24 m. na sekundę, podczas gdy we Lwowie 10 m. na sekundę jest dostateczną chyżością, ale z uwagi na młodość sportu kolarskiego u nas i ten rezultat należy nazwać pięknym zwłaszcza, że znać było po jeździe wczorajszych zapaśników, iż zaczynają się umiejętnie i na seryo ćwiczyć w szybkiej jeździe. Za dwa lata mogą się stać nasi cykliści groźnymi przeciwnikami na międzynarodowych zapasach.

Szkoda tylko, że publiczność nie dopisała tak, jak tego można się było spodziewać po piękności widowiska. Na trybunach garstka tylko pań darzyła oklaskami zwycięzców. Czyżby istotnie kalumnie, rzucane przez kiegarzy na niewinne koło, że wikła w swoje sprychy sakiewki z monetą przeznaczoną na książki — znalazły posłuch u Lwowian?

Biegów wczoraj było sześć, a urozmaicały je tu i owdzie niefortunne wypadki. W biegu pierwszym na tandemach 3.000 m. biegały trzy pary: M. Gustowicz i Ar. Frydrych, M. Gelpi i Myśliwski, Sznajder i T. Gustowicz wszyscy ze Lwowa. W tym porządku przyszli do mety w 5 m. 15 s.

Do drugiego biegu stanął w zawody Przemyśl, reprezentowany przez pp. Wechtersbacha i Pawulskiego i Sanok, który wysłał swego mistrza p. Mozołowskiego. Jechano na rowerach 3.000 m. P. Pawulski mimo, że ustąpił swemu przemyskiemu koledze 150 m. a sanockiemu 300 m. stanął pierwszy u mety w m. 5 s. 27 Drugim był Mozołowski, trzecim Wechtersbach.

Trzeci bieg, główny na rowerach 10.000 m. sprawił widzom emocyę. Przybył do mety pierwszym Lwowianin p. Arnold Frydrych w 20 m. witany przeciągłymi oklaskami, bo podczas 18 okrążania toru upadł wraz z rowerem i stłukł sobie nieco kolano, ale natychmiast dosiadł napowrót rumaka i odniósł świetne zwycięstwo. Współzawodnik jego i kolega w upadku p. M. Gelpi zbyt mocno upadł, aby mógł myśleć o dalszej jeździe, to też z pomocą nadbiegłych lekarzy wrócił pod trybunę sędziów. Trzeci z pięciu zapaśników p. Pawulski po 14 okrążeniach toru przekonał się, że miał koło niesposobne do wielkiego wyścigu i zaniechał walki Z dwóch pozostałych drugim przyszedł p. Zgoda lwowianin, który upadł z rowerem, na szczęście lekko i już po przybyciu, trzecim p. Mańkowski krakowianin.

W wyścigu pocieszenia na 1000 m. na rowerze p. Fontan bardzo pięknie w minutę i 54 s. przyszedł do mety przed p. Kratochwilem.

Piąty bieg był z wyrównaniem na rowerach na 1000 m. Stanęło 7 współzawodników, z których pp. Pawulski (80 m. wyrów.) i Ar. Frydrych (0 wyrów.) wycofali się w biegu. P. Pawluk miał 50 m. wyrównania i przybył pierwszy w minutę i 28 s., p. M. Gelpi 70 m. wyrównania drugi, a p. T. Gustowicz 60 m. wyrownania trzeci. P. Zgoda miał 30, a p. Fontan 100 m. wyrównania.

W następnym biegu na taudemach z wyrównaniem 2000 m. zaczęły biegać trzy pary, ale po kilku pierwszych metrach jednej złamało się koło. Powstało stąd małe zamieszanie, od trybuny sędziów wołano do dwóch pozostałych par, aby nie jechały, to znowu aby jechały, nakoniec sytuacya się wyklarowała i „takij" pojechali. Pierwszymi byli pp. M. Gelpi i Myśliwski (40 m. wyrów.) drugim Sznajder i Gustowicz (80 m. wyrów.)

Bieg pożegnania 1609 m. zakończył wyścigi. Dwóch się wycofało podczas biegu a do mety pierwszy przebiegł p. Pawluk (z wyrów.) drugi p. Fontan (79 m. wyrów.) trzeci p. Grzegorz (110 m. wyrów.) Bieg ten trwał 2 m. 40 s.

Pogoda była prześliczna, ale lekki wiatr przeszkadzał w jeździe, choć znowu muzyka p. Rolla skocznymi dźwiękami galopad podniecała zapał współzawodników. Im więcej nasi cykliści nabierają wprawy w jeździe wyścigowej, tem ciekawszymi stają się ich zapasy i ani wątpić, że na drugie lato cały Lwów będzie brał udział w ich meetingach. Żegnając się z nimi na bieżący rok nie można im nie zawołać: do miłego i rychłego widzenia.

W skutek eksplozyi poparzyło się onegdaj czworo osób. W domu l. 26 ul. Kazimierzowska dozorca domu przygotowywał terpentynę ze spirytusem do zapuszczenia podłód. Nieostrożnie przyknął do mieszaniny zapałkę, nastąpił wybuch, a płomienie objęły dozorcę domu Franciszka K. robotnika Józefa P., jego żonę, wszystko młodych ludzi i dwuletnie dziecko Maryę. Stacya ratunkowa udzieliła poparzonym na miejscu pierwszej pomocy, a następnie odstawiono ich do szpitala.

Smutny wypadek zaszedł onegdaj w szkole realnej. Uczeń P. wdrapał się na drabinę w gmachu szkolnym i wskutek niewyjaśnionego dotąd powodu spadł ze znacznej wysokości na ziemię. Natychmiast przerażeni nauczyciele wezwali pomocy lekarskiej, przybiegło też na pomoc pogotowie stacyi ratunkowej i skonstatowano u nieszczęśliwego chłopca wstrząśnienie mózgu — niestety bardzo silne. Wypadek ten wywołał w pierwszym rzędzie u uczniów szkoły, a w następstwie u publiczności lwowskiej bardzo przygnębiające wrażenie, tembardziej, że nieszczęśliwemu chłopcu grozi niebezpieczeństwo.

Zuamienne. Na wczorajszem przedstawienie w cyrku, już do południa były rozchwytane wszystkie bilety. Wieczorem publiczność szczelnie cyrk zapełniwszy entuzyastycznie oklaskami darzyła wykonawców!

W sprawie wyboru dwu posłów do Sejmu kraj., rozpisanego na dzień 30 bm., zebrało się onegdaj wieczorem w ratuszu 54 osób i utworzyło komitet wyborczy. Zebranie zagaił dr. Edw. Stroynowski, poczem przewodniczącym komitetu wybrano dr. Ant. Małeckiego, zastępcą dr. Edw. Stroynowskiego, a sekretarzami pp Justyna Langa i Edmunda Riedla. Prof. dr. Balasits wygłosił dłuższe przemówienie pochwalne dla dawniejszej lewicy sejmowej, a obecnego klubu demokratycznego polskiego, poczem wybrano komitet ściślejszy z 40 osób złożony z prawem kooptacyi jeszcze 10 członków.

Wybrani zostali: dr. Balasits Aug., Bardasz Ferd., Bielański Bol., Beiser Jakób, Ciuchciński St., Czapczyński Piotr, dr. Dulęba Wł., dr. Dzięδzielewicz Ant., dr. Engel Karol Getritz Al., dr. Głąbiński St., Gubrynowicz Wł., Heppe Ed., Ihnatowicz Jan, Kowalczuk Michał, Klimowicz Jan, dr. Kubala L., dr. Loewenstein N., Marynowski Ed., Markiewicz St., dr. Maryański Al., dr. Mahl J., Machan Ed., dr. Opolski W., dr. Ostrożyński Wł., Piepes J., dr. Pomianowski Al., dr. Radziszewski Br., Rawer Karol. Romanowski Ig., dr. Hauser L., Szwejkowski Jan, ks. dr. Lenkiewicz, Kędzierski Zyg., Zajączkowski Wł., Niemczynowski St., Rawski Wincenty i posłowie. Romanowicz Tadeusz, Goldman Bernard i Michalski Michał.

Niemiła a i niezwykła niespodzianka spotkała wczoraj p. Franciszka Cyb., lwowskiego kowala. Szedł on spokojnie przez rynek, gdy w tem na głowę spadł mu z drugiego piętra — duży pies. Psu się nie wiele złego stało, ale p. Cyb. doznał stłuczenia karku, które natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej opatrzyło Nie można było zbadać, czy pies — autor tragikomicznego epizodu — przypadkiem opuścił wyższe regiony kamienicy rynkowej, czyteż tak mu się coś w p. Cyb. podobało lub nie podobało, że zaryzykował skręcenie karku, byle się coprędzej na bruk dostać.

Żydowska wojna. Onegdajszej nocy stróż rzeźni miejskiej schwytał złodzieja, który ukradł z niej łańcuchy. Na odgłos szamotania się dozorcy z amatorem żelaza, nadbiegło nagle z pobliża kilku żydów, chwycili z kolei stróża w obroty, znacznie go poturbowali i odbili jeńca. Dozorca nie dał za wygranę, przywołał żołnierzy policyjnych na pomoc i rozpoczął nowy atak na żydowską hałastrę. I ona także nie ustąpiła z placu boju, owszem przeciwnie. Skądś jak spod ziemi wylazło naraz kilkunastu nowych drabów w chałatach, zrobili z pierwszym oddziałem naradę wojenną i rozpoczęli regularną utarczkę. I stróża rzeźni i polismenów natłukli co się wlazło, poszarpali im odzienie, a gdy już uznali, iż dostatecznie dowiedli swej przewagi, pierzchnęli w rozsypce, z powrotem do swoich nor ta jemniczych, których w tej okolicy, na placu tandety jest obfitość. Żołnierzom policyjnym nie pozostało nic innego, jak donieść inspekcyi policyjnej, że natrafili na zorganizowaną, jak się zdaje, bandę złodziei żydowskich, którą mimo skąpych poszlak zapewne uda się wytropić i ubezwładnić.

Agitacyę socyalistyczną zacznie we Lwowie rzeszyć już w dniach najbliższych jeszcze jeden dziennik. Będzie on redagowany w żargonie żydowskim, nosić będzie miano „Juedisches Volksblatt" i w socyalistycznej propagandzie ma zapełnić lukę powstałą przez upadek poprzednika swego „Arbeitera" który również językiem Lassalle'a przemawiał do socyalistów w. m.

Subwencye Wydział krajowy przyznał z funduszu drogowego następujące subwencyę: na budowę drogi Kossów-Jasionów 3.000 zł., Markowce Kamienna 2.000 zł., Sambor Hudynie 3.000 zł., Brzozów-Nordnec 1.000 zł., Biertowice Zemleszyce 1,000 zł., Nowosiółka-Katy 500 zł., Chałupki Medyckie Nienowice 1.000 zł., oraz pożyczkę w sumie 3.000 zł na ukończenie drogi Świątniki-Swoszowice.

Nowy urząd pocztowy otwartym zostanie z dniem 16. bm. w Sorocku pow. Skałat.

Wiec chłopski Z Rzeszowa nam telegrafują pod d. 12 b. m. Wczoraj zjechało się tu 2.000 włościan na wiec, zwołany do sali „Sokoła". Przybyli także: p. Lewakowski, dr. Zipser, korespondent *Kuryera Lwowskiego* z Wiednia, dr. Kanner, redaktor *Zeit* z Wiednia, Ignacy Daszyński i W. Feldman, redaktor *Dziennika Krakowskiego*. Powszechną sensacyę wywołało pojawienie się na sali ks. Stojałowskiego. Dr. Lewakowski, wybrany przewodniczącym, wezwał na początku obrad ks. Stojałowskiego, jako wyklętego, do opuszczenia sali i nie pozwolił mu zabrać głosu. Chłopi za inicyatywą Daszyńskiego podnieśli głośny protest. Powstało straszne zamieszanie, krzyki, wyzywania, wskutek czego komisarz starostwa rozwiązał zgromadzenie.

Włościanie w liczbie około 2.000, pod wodzą ks. Stojałowskiego podążyli gromadnie przez miasto, które obstawiono żandarmeryą i udali się na tak zw. Górkę, po drugiej stronie miasta, gdzie w pewnej restauracyi przemawiali Daszyński i ks. Stojałowski za wspólną akcyą polityczną. Zgromadzeni uchwalili wysłać telegram do prezydenta ministrów hr. Badeniego, z zażaleniem na komisarza starostwa, który rozwiązał zgromadzenie.

Sześć dni pocztą z Krakowa do Zarszyna. List polecony, nadany w sobotę o 4. popoł. na poczcie głównej w Krakowie, nadszedł do Zarszyna i oddany został adresatowi we czwartek popoł. Czyby dyrekcya poczt nie raczyła położyć tamy tego rodzaju niewłaściwościom.

W Jarosławiu rozpoczęło wychodzić z dniem 10. bm. czasopismo pt.: *Tygodnik Jarosławski*. Redaguje je p. H. Zaleski.

Byle handel szedł! Jeden pomysłowy izraelita założył w Jarosławiu restauracyę i aby zjednać sobie publiczność, nazwał je: kuchnią katolicką. Rozlepił też afisze, zawiadamiające o otwarciu tej żydowskiej „kuchni katolickiej". Jarosławianie jednak słusznie oburzeni tą bezczelnością żydowską. pozdzierali jego ogłoszenia.

Źródła naftowe. W Sękowej w powiecie Gorlickim na terytoryum spółki naftowej pp. Płockiego, Kruszewskiego i Kalinki wytrysnęła ropa w wielkich rozmiarach. Daje ona 2000 beczek dziennie. Sąsiednie pola zalane.

U ministra kolei była w dniach ostatnich deputacya związku wszelkich kategoryj funkcyonaryuszów kolejowych i wręczyła mu memoryał, zawierający życzenia służby kolejowej. Minister odpowiedział na żądanie zniesienia różnicy między urzędnikami kolejowymi a podrzędnymi urzędnikami tzw. „podurzędnikami" wymijająco, natomiast z większą precyzyą wyraził się o dążeniu ministerstwa do wciągnięcia urzędników kolejowych w sieć hierarchiczną ułożoną dla innych urzędników państwowych i do postawienia ich na równi z tymi ostatnimi. W kwestyi upaństwowienia kolei zachodniej i północnej odpowiedział minister, że nie może podać ścisłego terminu, kiedy ono nastąpi, będzie się jednak starał w porozumieniu z dotychczasowym zarządem tej kolei ustrzedz jej funkcyonaryuszów od szkód, jakieby podnieść mogli na dochodach w razie, gdy przejdą w służbę państwową.

W Trydencie odsłonięto d. 11 bm. uroczyście pomnik Dantego przy wielkim udziale publiczności i zagranicznych gości. Duchowieństwa i wiejskiej ludności było nie wiele. Gdy zdjęto zasłonę z pomnika, prezes komitetu p. Ranzi wypowiedział mowę, w której dziękował protektorom tego dzieła i wykazywał jego narodowe znaczenie i oddał go miastu. Burmistrz Trydentu przyrzekł, że miasto opiekować się będzie pomnikiem. U stóp pomnika złożono 120 wieńców, ofiarowanych przez miasta Trentyna, rozmaite prowincye włoskie i austryackie i przez miasto Tryest. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze i koncercie.

Z kroniki warszawskiej. Czwartek zapisał się w kronice warszawskiej trzema samobójstwami i jednym zamachem samobójczym. Teresa Pawłowska, starsza już kobieta powiesiła się z powodu choroby nerwowej. Józefa Gajewska, 30-letnia powiesiła się z nędzy, gdyż igłą nie mogła zarobić na tyle, by się wyżywić. Tapicer Stefan Czarniecki z niewiadomych powodów odebrał sobie życie, a to w ten sposób, że rzucił się pod pociąg na kolei obwodowej i zginął na miejscu. Wreszcie zamachu samobójczego dopuściła się 20 letnia Marya Wołoszkiewiczówna, usiłując otruć się kwasem octowym. Powodem była zawiedziona miłość.

Pożar cyrku. W Lublinie spalił się dnia 8. bm. doszczętnie drewniany budynek cyrkowy. Obecnie mieściła się w tym budynku strzelnica i panorama. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że o ratunku nawet mowy być nie mogło, a przez chwilę panowała nawet panika, gdy ogień doszedłszy do składu nabojów, zapalił takowe i wywołał małą kanonadę. Sąsiednie kamienice ucierpiały wiele od ognia, na jednej spalił się dach, a w drugiej przepaliła się frontowa ściana i runęła. Właściciel budynku poniósł stratę kilku tysięcy, gdyż budynek nie był asekurowany, a właściciele strzelnicy i panoramy stracili całe mienie.

Defraudacya. Z Ukrainy donoszą, że tam przedmiotem rozmów jest wielka defraudacya, dokonana w zarządzie dóbr hr. Władysława Branickiego. Kasyer jego, niejaki Kossacki, przez lat 20 systematycznie okradał kasę, a umiał tak wzbudzić zaufanie, że nikt go nie kontrolował. Wreszcie defraudacya dorosła do miliona rubli i wtedy zbrodnia wyszła na jaw. Defraudant używał podobno kradzionych pieniędzy do gry na giełdzie zbożowej. Zaaresztowano go i osadzono w więzieniu w Kijowie.

Samobójstwo Wiktora Lessepsa. Tragiczne historya rodziny Lessepsów wzbogaciła się o nowy rozdział. Jak już donosiliśmy, umarł dnia 6 bm. w Paryżu drugi syn sławnego Ferdynanda Lessepsa, urodzony w r. 1848, Wiktor Lesseps. Rzucił się on ze schodów swego domu i zabił się na miejscu. Wiktor popełnił samobójstwo w przystępie obłąkania, które było wynikiem melancholii, w jaką popadł z powodu ruiny majątkowej. Starszy brat zmarłego, Karol Lesseps, przybył natychmiast z Londynu do Paryża, aby zająć się pogrzebem.

Wystawa niżnogrodzka zakończyła się olbrzymim deficytem. Wszyscy przedsiębiorcy pobankrutowali kompletnie, a wierzyciele co dzień zwołują zgromadzenia, aby wspólnie płakać nad straconymi kapitałami, wypożyczonymi na urządzenie hotelów, restauracyj i bud wszelkiego rodzaju. Zgromadzenie urzędników wystawowych, na którem miano się zająć rozdziałem ofiarowanych przez publiczność napiwków skończyło się olbrzymią bijatyką.

Szachiści zebrali się też na kongres w Budapeszcie i właśnie się tam rozgrywa turniej szachowy. Bombastyczny ostatni biuletyn tych zapasów tak opiewa: po bardzo pięknym obustronnym ataku zdobył Albin w świetnym stylu korzystniejszą pozycyę wobec Szlechtera i wygrał w końcowym boju. Janowski przegrał do Walbrota wskutek niepomyślnego otwarcia gry, Tarrasz do Maroeja wskutek niezbyt poprawnego ofiarowania figury, Noa do Pillsbrego wskutek nieostrożnego posunięcia, choć miał dobrą pozycyę, Popiel do Winawera wskutek strat materyalnych. Marko uwolnił się z niewygodnej pozycyi, na którą go zapędził Charnsek, a nawet po siedmiogodzinnym ciężkim boju w końcu zwyciężył. Biuletyn powyższy wygląda zupełnie na jakąś relacyę z pola krwawej walki, gdzie się rozgrywają losy świata.

Rozum strusi posiadają nietylko strusie ale i kozły. Jak donosi jedno z łowieckich pism niemieckich, na polowaniu w lesie Teutoburskim dwóch strzelców zoczyło blisko siebie młodego kozła. I on spostrzegł ludzi, odwrócił się, rzucił się do ucieczki i po kilkudziesięciu skokach wpadł w krzaki. Schował w nie głowę, zostawiając widoczną całą resztę korpusu i musiał się uważać za doskonale ukrytego w tej pozycyi, bo pozwolił myśliwym zbliżyć się do siebie na odległość ręki tak, że mogli go pogłaskać. Dopiero uczuwszy na grzbiecie rękę ludzką, wydobył kozioł głowę z krzaków i w szalonych skokach umknął, tym razem na dostateczną od myśliwych odległość.

Konkurs na stypendyum 100 zł. z fundacyi im. H. Strzeleckiego dla ucznia szkoły lasowej we Lwowie, wyznania katolickiego, rozpisuje gal. Tow. leśne.

Z chwili.

Przed deszczami jesiennemi przyszła teraz czuła pora, Faure całuje w w gębę cara, car całuje w gębę Faurea. Gdy im dobrze z tem obydwom, że się tak kochają oba, niech się dalej więc całują, gdzie się tylko im podoba.

Piękną Helę na małżonkę włoski kronprinz sobie życzy, w Monza ślub, no a po ślubie, w Rzymie rajskich czar słodyczy. Tak Mykoła czarnogórski może rzeknąć wielkie słowo: chociaż sam nie jestem królem, jednak córkę mam królową.

Zaś na Wschodzie wre i kipi, Turcya w drgnieniach śmierci bryka, a tymczasem Turek wszelki, rznie po gardle Armeńczyka.

Lecz nie koniec na tem rznięciu, rżnięcia bowiem będzie wiele, kiedy okręt europejski, ośle przejdzie Dardanele.

Tu się rżną a tam całują, Austrya patrzy na to z góry, bo to u nas nie ma czasu na miłosne awantury. U nas wszystkiem polityka, a po za nią nie ma troski i się robi czasem hryję a la Karol Lewakowski.

Pan ten bowiem, co to wielkie po miasteczkach robił wiece, na odmianę w wielkiem mieście spłatał małą „Pollenhetze".

A Lueger, druch mu szczery, korzystając z owej gratki, woła, by mi nister polski z Wiednia zabrał swe manatki.

Jak się wszystko to zakończy i czem dobrem się zaznaczy i co przyszłość nam przyniesie, Bóg to jeden wiedzieć raczy. *r. t.*

Sztuki piękne.

Z teatru. Odegrana wczoraj pe raz pierwszy na scenie lwowskiego teatru operetka Taunda „Chichotka", miała mierne tylko powodzenie. Libretto nie odróżnia się na korzyść od przeciętnych niemieckich fars, muzyka bezpretensyonalna. Wykonanie warte było treści. Jedynie wystawa była staranna, a kostyumy piękne.

Repertoar teatralny.

We wtorek „Chichotka" operetka.

We środę „Ludwik XI" tragedya.

We czwartek „Chichotka".

Zapiski osobiste. Artysta malarz Jan Styka powrócił po dłuższej nieobecności do Lwowa.

„Życie za wolność!" Książka ilustrowana jest w lwowskim ruchu wydawniczym tak żadkiem zjawiskiem, iż z przyjemnością notujemy pojawienie się najnowszej pracy p. Stanisława Schnür Pepłowskiego p. t. „Życie za wolność! ozdobionej starannie wykonanemi rycinami. Bohaterem tej opowieści dziejowej, rozgrywającej się na tle rewolucyi lutowej, jest ś. p. Teofil Wiśniowski, stracony we Lwowie w dniu 31. lipca 1847 roku. Nakładu podjęła się tutejsza firma wydawnicza H. Altenberga.

Nowa panorama zaprojektowaną została — jak to już w swoim czasie donieśliśmy — na rok 1898 w Budapeszcie. Przedstawiać ona będzie wzięcie Sybina przez wojska powstańcze pod wodzą jenerała Bema. Artystyczne kierownictwo panoramy powierzono p. Janowi Styce który wraz z malarzami węgierskimi pp. Margitayem i Vago udał się w ostatnich dniach września r. b. do Siedmiogrodu celem zbadania widowni boju. Nowa ta panorama zacznie się malować w marcu r. p. w budynku na tutejszym placu wystawowym.

* **Tłumaczenia.** Lenartowicza „Zachwycenie" w tłumaczeniu niemieckiem dokonanem przez Woykego wyszło z przedmową Leitgebra w Poznaniu.

Orzeszkowej „Der Dorfhausirer" wyszedł w tłumaczeniu niemieckiem dokonanem przez Malwinę Blumberg w Dreźnie u Mindena.

Także Poradowskiej „Popy i popadje" i „Misia" zostały na niemieckie przełożone. Pierwsza powieść przetłumaczoną została przez Pilleta i wydaną w Lipsku u Reissnera, drugą powieść w tłumaczeniu drukuje sztuttgardzka „Roman Bibliotek" Engelhorna.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w komunikacie *Pester Lloyda*: Wyjazd hr. Gołuchowskiego do Galicyi, pierwszy w czasie jego półtorarocznego prawie urzędowania, dowodzi, że się w najbliższym czasie nie zanosi na żadną akcyę międzynarodową. Inaczej byłby nie opuszczał Wiednia.

Wesele arcyks. Maryi Doroty z ks. Filipem Orleańskim (d. 5. listopada) stanie się wypadkiem politycznym z powodu, że oprócz Orleanów, królestwa portugalskich i księstwa Aosta (włoskich) przybyć ma i pomimo swego przykrego stosunku z dworem wiedeńskim, także ks. Ferdynand bułgarski jako bliski krewny narzeczonej, tudzież z powodu, że matka jego ks. Klementyna małżeństwo to skojarzyła.

Z Bukaresztu donoszą: „Podczas bytności ks. Gizeli bawarskiej (córki cesarstwa austryackich) ma tu przybyć król Aleksander serbski, zkąd wnoszą o projekcie maryażu". Wiadomość ta jest bardzo wątpliwa, gdyż trudno, aby król serbski żenił się z katoliczką, a już niepodobna, aby córka ks. Gizeli przeszła na prawosławie.

Dnia 17. czy 20. b. m. ma cesarz Wilhelm udać się do Essen, gdzie mają być robione próby z jakimś wynalazkiem do dział i nabojów armatnich.

Car z granicy francuskiej Pagny sur Moselle wystosował do prezydenta Faure'a następujący telegram: „W chwili przejazdu przez granicę czuję potrzebę jeszcze raz panu wyrazić, jak bardzo cesarzowa i ja wzruszeni jesteśmy gorącem przyjęciem' jakie nam w Paryżu zgotowano. Bicie serca pięknego kraju francuskiego czuliśmy w jego pięknej stolicy. Wspomnienia spędzonych między wami dni pozostanie w sercach naszych głęboko wryte. Proszę Pana abyś raczył całą Francyę o naszych uczuciach powiadomić".

Prezydent Faure odpowiedział na to następującym telegramem: „W chwili, gdy Wasze cesarskie Mości opuszczacie Francyę, przywiązuję wagę do tego, abyście przyjęli ponowny wyraz radości, jaką nam Wasze odwiedziny sprawiły. Życzenia francuskiej rzeczypospolitej towarzyszą Waszym cesarskim Mościom do granic Waszego państwa i na przeciąg Waszego pełnej chwały panowania".

Doniesienie urzędowe o odjeździe cara z Chalons notuje, że car i Faure na pożegnanie uściskali się serdecznie i ucałowali.

Dzienniki paryskie i korespondenci paryscy zataili fakt znaczący z czasu pobytu cara w Paryżu, mianowicie, że przy przedstawieniu ciała dyplomatycznego, car zaprosił nuncyusza papieskiego do swego pokoju i długo z nim rozmawiał, poczem dopiero wyszedł z nim do reszty dyplomatów, których mu nuncyusz przedstawiał (dziekanem dyplomacyi jest w państwach katolickich zawsze nuncyusz).

Z Konstantynopola donoszą o zamordowaniu byłego patryarchy armeńskiego (dyzunickiego) Igmizliana. Doniesienie to o tyle budzi wątpliwości, że niewiadomo, komuby na zgonie jego zależeć mogło. Z godności patryarszej zrezygnował był wskutek nacisku Porty.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 10. października.

Izba panów na wczorajszem posiedzeniu po sześciogodzinnej rozprawie przyjęła reformę podatkową w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów. Tak więc dzieło reformy podatkowej zostało już w całości dokonane i potrzebuje jeszcze tylko sankcyi cesarskiej. Reforma ta pocznie obowiązywać 1. stycznia 1898.

Praga d. 11 października.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia: Rząd, który miał nader szczęśliwy dzień w sobotę, udało mu się bowiem dokonać przyjęcia przez Izbę panów ustawy podatkowej, spogląda ze spokojem w przyszłość, pełen nadziei, że szczęście, które mu sprzyja od początku i w przyszłości zostanie mu wiernem. Dla tego też nie stara się rząd wynaleść żadnego środka, któryby mógł podziałać przyciągająco na niemiecką lewicę. Na przedłużenie sesyi parlamentarnej po koniec stycznia roku przyszłego (pierwotnie zamierzono ją zakończyć przed Bożem Narodzeniem) rząd chętnie się zgodzi, byle budżet został uchwalony. Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów będzie prowadzoną dalej rozprawa jeneralna nad ustawą o swojszczyźnie. Jako mowca antysemitów wystąpi Lueger.

Koło polskie

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 10 października.

Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem po załatwieniu kilku petycyj w pomniejszych sprawach, prowadzono dyskusyę nad ustawą o swojszczyźnie. Rozprawa wykazała wielką różnicę zdań poszczególnych członków Koła między sobą, a wszystkich niemal we wielu kierunkach z przedłożeniem komisyi. Dr. Piętak zapowiedział poprawki do wszystkich paragrafów, a inni mowcy żądali poczynienia zmian w projekcie komisyi przedłożonym Izbie.

Wiedeń d. 12 października.

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem przeprowadzono szczegółową dyskusyę nad ustawą o swojszczyźnie i postanowiono domagać się wielu zmian w tej ustawie.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 11. października.

Adjunkt sądowy w prezydyum wyższego Sądu we Lwowie Romuald Aleksander Lewandowski otrzymał tytuł i charakter sekretarza Rądy.

Wiedeń d. 12 października.

Nadzwyczajny profesor Bronisław Dembiński zamianowany został zwyczajnym profesorem ogólnej historyi na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń d. 12. października.

Bardzo możliwem jest, że sesya parlamentu przeciągnie się aż po koniec stycznia — sejmy w takim razie zwołane zostałyby dopiero na luty.

Wiedeń 12 października.

W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że na podstawie kilkakrotnych konferencyj cara z Salisburym w Balmoralu mocarstwa wniosą u Porty zbiorową notę z propozycyami co do nowych reform i przeprowadzenia dawniej przyrzeczonych, ale niespełnionych, a zarazem car osobiście wystąpi u sułtana względem zarządzeń dla usunięcia możliwości ponowienia się rzezi, za któreby odpowiedzialność spadła na sułtana.

Przybram d. 12. października.

Na zwołanem przez klub młodoczeski zgromadzeniu zebrało się do 400 osób. Przemawiali Engel, Brzeznowsky, Koenig i członek Wydziału kraj. Skarda. Socyalni demokraci i postępowcy wyrzucali młodoczechom ich politykę. Engel odpowiedział, iż przyjdzie czas, gdy Niemcy i Czesi się złączą i razem kierować będą wspólnemi losami Austryi.

Berlin 12 października.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Car, który z Wiednia i Wrocławia wyniósł przekonanie, że europejski pokój ma w cesarzach Austryi i Niemiec najgorliwszych obrońców, który dalej Anglię mógł opuścić z ufnością, że i stamtąd europejskiemu pokojowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi, mógł także przekonanie takie i z Francyi wynieść. W Niemczech są pewni, iż porozumienie Rosyi i Francyi bynajmniej nie ma celów wojowniczych, ale wyłącznie skierowane jest dla zapewnienia pokoju. Gdy zaś z drugiej strony Niemcy nie mają z Rosyą żadnych sprzecznych politycznych interesów, mogą z całym spokojem patrzeć na wspaniały przebieg uroczystości w Cherbourgu, Paryżu i Chalons.

Berlin d. 12 października.

Pierwsze piętro ambasady rosyjskiej porządkują z wielkim pospiechem, skąd wniosek, że carstwo do Berlina przybędą. Do Wiesbadenu przybędzie car we wtorek.

Rada związkowa zgodziła się na rezolucye rajchstagu, dotyczące projektów ustawy giełdowej.

Berlin d. 12 października.

Post zapewnia, że doniesienie jakoby autentyczne *Frankf. Ztg.*, wedle którego Grumbekow basza ma oprócz misyi do cesarza Wilhelma jeszcze

drugą misyę zamówienia znacznej liczby armat dla uzupełnienia artyleryi tureckiej, nie ma żadnej wcale podstawy.

Podczas poszukiwań za nowym szprudlem w Gerolstein natrafiono na źródło, które z niesłychaną siłą na wysokość 40 metrów w górę bije.

Darmsztadt d. 12. października.

Para carska odbyła wczoraj z rodziną wielkiego księcia wycieczkę. Wieczorem towarzystwa śpiewackie urządziły przed zamkiem serenadę.

Darmsztadt d. 12 października.

Na cześć carstwa odbyło się wczoraj galowe przedstawienie w teatrze. Dawano „Lohengrina". Publiczność przywitała carską parę okrzykami.

Belgrad d. 12 października.

Król Aleksander złoży tego roku wizyty dworom w Bukareszcie, Wiedniu i Rzymie.

Ateny 12 października.

Izba została zwołaną na 7 listopada na nadzwyczajną sesyę.

Rzym d. 12. października.

Akt ślubny następcy tronu włoskiego z księżniczką Heleną czarnogórską został wczoraj podpisany.

Rzym d. 12 października.

Osservatore Romano ogłasza list kardynała Rampolli do biskupa tryentyńskiego, wyrażający zadowolenie papieża z wyników kongresu antymasońskiego. Drugi taki kongres zapowiedziany jest na 18 listopada w Rzymie.

Paryż d. 12. października.

Carowa wdowa podziękowała Faurowi telegramem za serdeczne przyjęcie syna.

Paryż d. 12. października.

Król grecki przybył tu wczoraj. Na dworcu powitał go Faure.

Paryż d. 12. października.

Prezydent paryskiej Rady miejskiej Baudin nie przyjął ofiarowanego sobie wysokiego orderu rosyjskiego.

Paryż d. 12. października.

Faure wysłał do ministerstwa wojny pismo, gratulując z powodu postawy wojsk podczas rewii w Chalons i dziękując mu w imieniu kraju.

Konstantynopol d. 12 października.

Ze sfer dobrze informowanych zapewniają, że Karatheodory basza, który urzędowo nosi tytuł „pierwszego tłumacza przy boku sułtana", piastuje w istocie urząd tajnego doradcy sułtana i jest owym, pożądanym od dawna przez mocarstwa chrześcijańskie „muawinem" (adjunktem sułtana), który mu we wszelkich odpowiednich sprawach ma służyć swoją radą. Wybór tego nieuprzedzonego i sprawiedliwego męża uważają powszechnie za szczęśliwy.

Konstantynopol 12. października.

Onegdaj demonstrowało kilkuset robotników z arsenału marynarskiego, ponieważ już od kilku tygodni nie otrzymują wymaganego wynagrodzenia. Robotnicy zebrali się przed pałacem admirała i chcieli wyruszyć przed Yildiz Kiosk. Zaledwie z trudem udało się władzy powstrzymać ich od tego, ale musiano wypłacić im część ich należytości.

Londyn d. 12. października.

Wedle dzienników japońskich minister oświaty Saionsi zamyśla od parlamentu żądać o półtóra miliona yen (6 mil. złr.) więcej niż w roku zeszłym; z tego przypada 200.000 yen na dalsze wysyłanie uczonych japońskich do Europy; ma ich być ogółem stu.

Londyn d. 12 października.

W Hydeparku odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem uchwalono rezolucyę tej treści, iż należy wywrzeć nacisk na mocarstwa, ażeby działały wobec Turcyi solidarnie ale energicznie i tym sposobem zapobiegły dalszym rzeziom spełnianym na Ormianach. Rezolucya zapewnia w końcu rząd angielski, iż w akcyi tej może liczyć na entuzyastyczne poparcie całej ludności Londynu. Na zgromadzeniu tem było wielu Ormian.

Londyn 12 października.

Arcybiskup Canterbury, tknięty apopleksyę, zmarł w kilka godzin.

Londyn d. 12 października.

Admiralicya zarządziła budowę 4 nowych krążowców.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 12. października.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	3. paźdz.	10. październ.
Renta papierowa	101·35	101·25
Austryacka renta koronowa	101·10	101·10
Renta srebrna	101·50	101·45
Renta złota	122·80	122·40
4 prc. węg. renta złota	122·—	121·95
Węg. renta koronowa	99·25	99·30
Anglobanki	155·75	154·50
Węg. Bank kred.	404·50	399·—
Zakład kredyt.	370·50	364·75
Bank związk.	263·50	262·—
Austr. węg. Bank	943·—	939·—
Unionbanku	296·—	293·50
Austr. zakład kred. ziemsk.	456·—	447·—
Länderbanki	251·25	249·—
Alpiny	85·75	83·10
Nordbany	3410·—	3400·—
Austr. kolei północno-zachod.	274·75	273·—
Kolej doliny Łaby	280·—	277·50
Kolej państw.	366·25	363·50
Kolej połud.	101·50	100·—
Marki papierowe	58·77·5	58·82·5

Wiedeń dnia 12. października.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na jesień	7·51	—	7·69
pszenica na wiosnę	7·79	—	7·89
żyto na jesień	6·67	—	6·80
żyto na wiosnę	6·83	—	6·94
owies na jesień	5·98	—	6·19
owies na wiosnę	6·19	—	6·34
kukurudza na wrzes.-paźdz.	4·35	—	4·52
kukurudza na maj-czerwiec	4·36	—	4·48
rzepak na wrzesień-paźdz.	11·95	—	12·65
rzepak na styczeń-luty	12·20	—	12·75

TEATR Hr. SKARBKA.

We wtorek 13. października

Osoby:

„CHICHOTKA"

operetka w 3 aktach Jana Landesberga i Leona Steina, muzyka Taunda.

Wojewoda Gabryel Stojanovic	p. Myszkowski.
Helena, jego żona	pna Bohuss
Marjan, kniaź bułgarski	p. Orzelski
Kordula Apafi, powiernica Heleny	pni Kasprowiczowa
Wasylko, oberżysta	p. Bogucki
Tatiana, jego żona	pni Kliszewska
Lotek, urzędnik Wojewody	pni Kratochwil
Postulka, powiernik tegoż	p. Lelewicz
Jan, brat Tatiany	p. Neuman.

Szlachta, żołnierze, goście, paziowie, służba, lud, muzykanci. Rzecz dzieje się w Bułgaryi.

Początek o godz. 7. wiecz.

K. und k. Reichs- (gemeinsames) Kriegs-Ministerium. — Zur Abth. 13. Nr. 1641 von 1896.

KUNDMACHUNG.

Das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium beabsichtigt die in dem angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben Folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger berücksichtigt, deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser Zweifel steht. Firmen, welche bereits Mitglieder der Heeres-Lieferung-Consortien sind, werden jedoch bei dieser Concurrenz nicht berücksichtigt.

Die offerirten Gegenstände müssen unbedingt im Inlande aus inländischem Material erzeugt werden.

Bei Erstehern aus den Ländern der ungarischen Krone müssen die zu liefernden Artikel und das zu denselben erforderliche Material — das letztere, soweit dasselbe in der erforderlichen Menge und Qualität zur Erzeugung mustermässiger Sorten, sowie auch zum gleichen oder billigeren Preise als ausserhalb Ungarns erlangbar — in jenen Ländern selbst erzeugt werden.

II. Die Offerenten, welche der Heeresverwaltung nicht bereits aus früheren Lieferungen bekannt sind, haben ihre Solidität und Leistungsfähigkeit durch Zeugnisse nachzuweisen.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. Rücksichtlich der in Handels-Register protokollierten Firmen: die Handels und Gewerbe-Kammern in deren Bezirk die Firmen etabliert sind.

2. Bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokollirt sind:

die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Parteien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher behufs Ausfertigung eines solches Documentes, bei der zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer (der politischen Behörde erster Instanz), rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1) der Vor- und Zuname (Wortlaut der Firma),

2) der Geschäftszweig und der Wohnort,

3) die zur Durchführung der Offertverhandlung berufene Militär-Behörde (im vorliegenden Falle das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium);

4) der Tag der Verhandlung und

5) die Lieferungsgegenstände und deren Quantität genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann dem Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich bloss auf die im angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände und zwar kann es auf das Gesammt-Quantum der einzelnen Gegenstände oder auf einen beliebigen Theil derselben lauten.

IV. Die sämtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots zu Brünn, Budapest, Graz, und Kaiser Ebersdorf zur Ansicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen was gefordert wird, anzusehen ist, geliefert werden.

Sorten, von welchen mehrere Grössen normiert sind und von welchen der Bedarf nach den einzelnen Grössengattungen im angefügten Verzeichnisse nicht speciel angegeben ist, müssen nach den vorgeschriebenen Grössengattungs-Procenten geliefert werden.

Die Offerenten auf Unter-Hosen aus gewirktem Baumwollstoff haben Muster solcher Hosen in zwei Grössengattungen gleichzeitig mit dem Offerte, jedoch vom denselben abgesondert, vorzulegen. Die 1. Grössengattung hat eine Länge von 112 cm., die 2. eine Länge von 104 cm. zu besitzen. Die betreffenden Muster müssen auf der Emballage den Namen des Offerenten und den Zweck der Sendung deutlich ersehen lassen.

Es steht den Unternehmern frei, wegen entgeltlicher Ueberlassung von Mustern (mit Ausnahme der Hosen aus gewirktem Baumwollstoff) an die genannten Montur-Depots, sich zu wenden, welche ermächtigt wurden, die gewünschten Muster gegen Bezahlung zu verabfolgen.

In den Preisen, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind nebst den unmittelbaren Beschaffungskosten noch 15% Regiespesen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1897 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juli und September 1897 zur Abstattung gelangt.

Die Einsätze aus Rohrplattenstoff für den Kalbfell- und für den Patronen-Tornister sind dagegen mit je einem Drittel bis Ende Februar, April und Juni 1897, jene für den Schritten- und den Werkzeug-Tornister aber zur Gänze bis Ende Februar 1897 zu liefern.

Die Heeresverwaltung behält sich ausdrücklich vor, das angebotene Lieferungs-Quantum eventuell bis zu verringern, oder aber dasselbe eventuell bis zur Hälfte erhöhen.

Eine solche Mehrbestellung kann auch während des Jahres 1897 jederzeit stattfinden, in welch' letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern, und es gelten für denselben die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für ursprüngliche Bestellung.

VI. In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung angefügten Formular zu verfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches geliefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes, dann der Lieferungs-Termin genau und deutlich anzugeben.

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungs-Vergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in ein anderes, oder auch in mehrere Montur-Depots, auf seine Kosten und Gefahr zu bewirken.

Dem Lieferanten wird übrigens gestattet, die Gegenstände bei dem seinem Etablissement nächstgelegenen Montur-Depot visitiren zu lassen und sodann gegebenenfalls, auf seine Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Depots zu übersenden.

Für jede Eisenbahn-Frachtsendungen an die Montur-Depots, welche nach anstandslos erfolgter Visitierung von den Montur-Depots übernommen werden, ist den Lieferanten die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege eingeräumt, wozu den Lieferanten auf den betreffenden Frachtbriefen seitens der Montur-Depots bestättigt wird, dass die Sendung in das Eigenthum des Militär-Aerars übergegangen ist.

VII. Offerieren mehrere Unternehmer gemeinschaftlich, so haben sie im Offerte ausdrücklich zu erklären:

1) dass sie sich verpflichten, für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen solidarisch zu haften und

2. wer in ihrem Namen in diesem Lieferungs-Geschäfte mit der Heeresverwaltung zu verkehren bevollmächtigt ist.

Ein solches gemeinschaftliches Offert ist von allen Unternehmern unter Angabe ihres Characters und Wohnortes mit den Vor- und Zunamen zu unterschreiben.

VIII. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf (5) Procent des Wertes welcher nach den für die offerirten Gegenstände geforderten Preisen entfällt, bei einer der an den Amtssitzen der Corps-Intendanzen befindlichen Militär-Cassen (Zahlstellen) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, oder in zum Cautions-Erlage geeigneten Wertpapieren geleistet werden.

IX. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere) in dem Offerte zu erwähnen.

Der von der Militär-Casse (Zahlstelle) über das erlegte Vadium ausgefolgte Depositenschein ist gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls gesiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung befindlichen Formular) an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium einzusenden.

Bemerkt wird, dass die couvertirten Offerte und Depositen-Scheine auch nicht zusammen in ein gemeinsames drittes Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig einzusenden sind.

Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Ueberreichungs-Termines an die betreffende Militär-Casse (Zahlstelle) sich zu wenden.

X. Die Offerte, welche — bei der Heeresverwaltung nicht bekannten Unternehmern — mit den im Punkt II. erwähnten Bescheiden der Handels- und Gewerbekammer beziehungweise der politischen Behörde über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 10. November 1896 zwölf Uhr mittags im Einreichungs-Protokoll des Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XI. Die in der Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen können bei den Corps-Intendanzen, bei der im Punkte IV angeführten Montur-Depots, bei sämmtlichen Handels- und Gewerbe-Kammern der österr.-ungarischen Monarchie, beim Handels-Museum zu Budapest und beim ungarischen Landes Industrie-Verein zu Budapest eingesehen werden.

XII. Die Unternehmer haben im Offerte zu erklären:

1) dass sie die Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen, ferner

2) dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welchem dieselben erzeugt worden sind, dann über die Art und Weise der Confection sich eingehend informiert haben.

XIII. Enthält ein Offert in Ziffern und in Buchstaben verschiedene Preisangaben, so sind die in Buchstaben angesetzten Preise massgebend.

Das Offert ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heeres-Verwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium verständigt worden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktritt-Befugnisses, dann der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen und in den §§. 314 und 315 des ungarischen Handels-Gesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens.

XIV. Die Heeresverwaltung behält sich die uneingeschränkte Wahl unter den einzelnen Offerenten vor.

Bei sonst gleichen Bedingungen wird Offerenten, welche die angebotenen Artikel selbst erzeugen (Producenten) vor den Händlern der Vorzug eingeräumt.

Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringierung des angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs- (gemeinsame) Kriegs Ministerium die schriftliche Erklärung einzubringen, ob er die Modificierung seines Anbotes annimmt oder nicht.

Die modificirte Genehmigung des Offertes gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einem und demselben Offerte enthaltenen Anboten auf verschiedene Artikel nur ein das andere Anbot angenommen werden sollte, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XV. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificierten Genehmigung der Anbote, das erlegte Vadium auf den mit zehn Procent des Lieferwertes bemessenen Betrag, der Vertrags-Caution zu ergänzen und den schriftlichen Vertrag, von welchem ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit dem classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt das ganz, theilweise oder mit seiner Zustimmung modificiert genehmigte Offert in Verbindung mit dem zur gegenwärtigen Kundmachung gehörigen Vertragsentwurfe die Stelle des Vertrages.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspätet eingereichte, sowie telegrafisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

Formular zum Offert.

50 kr. Stempel

An das k. und k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium.

Offert.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . . in . . . . . , erkläre hiemit nachbenannte Gegenstände an das k. und k. Montur-Depot zu . . . . , in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzten Preisen und Terminen, vertragsmässig liefern zu wollen.

Quantum		Benennung	Preis für		in Ziffern fl.	in Ziffern kr.	in Buchstaben fl.	in Buchstaben kr.	Lieferungs-Termin
der angebotenen Gegenstände									
	Stück		ein	Stück					¼ bis Ende März; ¼ bis Ende Mai; ¼ bis Ende Juli; ¼ bis Ende September 1897*)
	Garnitur		eine	Garnitur					
	etc.			etc.					

Ich bestätige:

1) Dass ich die vom Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium unter Abth. 13, Nr. 1641 vom 1896 ausgefertigten Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe;

ferner:

2) Dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informiert habe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meines Versprechens mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . . . Gulden bestehend aus . . . . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) welches dem Lieferungswerte von . . . . . . fl. . . . . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines bei der Militär-Cassa (Zahlstelle) zu N. erlegt worden ist.

Der ämtliche Bescheid über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses liegt zu.

N. . . . . . am . . . . . 1896.

(Eigenhändige Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten, bezw. handelsgerichtlich protocollierte Firma Zeichnung).

*) Betreffs des Rohrplattenstoffes sind die im Punkte IV angegebenen Liefertermine anzusetzen.

Formular zum Couvert des Offertes:

An

das k. und k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium

in Wien.

Offerte des N. N. zur Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung

Abth. 13, Nr. 1641 von 1896.

Formular zum Couvert des Vadiums:

An

das k. und k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium

in Wien.

Depositenschein über . . . . . fl. . . . . . kr. (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) zum Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs- Erfordernissen

zufolge Kundmachung Abth. 13, Nr. 1641 von 1896.

Verzeichnis der zu liefernden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren per
160	Garnituren	Pelzfutter zu Dragoner-Pelzen	1 Garnitur
1.790	„	Pelzkragen und Ärmelbesätze zu Dragoner-Pelzen	„
780	„	„ „ „ zu Pelz-Uhlanken	„
200	„	Pelzfutter zu Pelz-Uhlanken	„
1.360	„	Attila-Pelzbräme in Fellen zusammengesetzt	„
555	„	„ Pelzfutter „ „ „	„
28.350	Stück	adjustirte Infanterie-Czako, ohne Sturmband, ohne Adler und ohne Rosen	1 Stück
3.380	„	„ Jägerhüte, ohne Sturmband, ohne Kopfschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	„
7.500	„	Fez mit Quasten	„
50	„	weisse } Uhlanen-Czaka mit Schuppenbändern, ohne Adler, ohne Rosshaarbusch	„
195	„	kaisergelbe	„
250	„	dunkelgrüne	„
400	„	krapprothe	„
20	„	kirschrothe	„
100	„	lichtblaue	„
780	„	krapprothe } adjustirte Husaren-Czako, ohne Adler, ohne Rosen, ohne Rosshaarbusch und ohne Schnurverzierung	„
800	„	weisse	„
210	„	dunkelblaue	„
230	„	lichblaue	„
350	„	aschgraue } das Egalisierungstuch wird vom Ärar beigegeben	„
500	„	Helme mit Schuppenbändern und Adlern für Dragoner	„
210	„	„ „ „ „ „ „ Unterofficiere	„
1.780	„	Schirmeinfassungen } zu Dragonenhelmen	„
1.200	„	Kammdecken	„
910	„	Kammschienen	„
1.860	„	Adler	„
1.450	Paar	Seitengabeln	1 Paar
1.420	„	adjustirte Schuppenbänder	„
220	Stück	Adler ohne Nummer zu Uhlanen Czaka	1 Stück
90	Paar	adjustirte Schuppenbänder zu Uhlanen-Czapka	1 Paar
600	Stück	Schirmeinfassungen zu Uhlanen-Czapka	1 Stück
19.600	„	Adler zum Infanterie-Czako	„
1.100	„	„ ohne Nummer zum Czako für Feldartillerie	„
60	„	„ ohne Buchstaben für technische Artillerie	„
2.970	„	„ mit Nummer zum Husaren Czako	„
26.700	„	Rosen zum Infanterie-Czako	„
3.280	„	„ „ Husaren-Czako	„
7.500	„	Ziffern oder Buchstaben aus Packfong	„
4.750	„	Panzerkettchen mit Löwenköpfen	„
1.620	„	Jägerhut-Embleme mit Nummern	„
1.200	„	„ „ „ Adler	„
114.200	„	Patronenhälter	„
230	„	Telegrafisten-Abzeichen	„
850	„	Artillerie-Richtauszeichnungen	„
3 100	„	Cavallerie-Schützenabzeichen	„
2.500	„	metallene Arbaitsauszeichnungen	„
70 000	„	Leibriemen-Schliessen	„
500	„	Messingkapsel zu Legitimationsblättern	„
5 100	„	schwarze Rossharbusche mit Rosen, für Artillerie	„
180	„	rothe „ „ „ „ „	„
6.500	„	schwarze „ für Husaren	„
120	„	rothe „ „ „	„
1 640	„	schwarze „ mit Rosen, für Uhlanen	„
60	„	rothe „ „ „ „ „	„
3 850	„	Federbüsche für Jägerhüte	„
22 800	„	Sturmbänder mit Schnallen zum Czako für Infanterie	„
1,353 600	„	grosse glatte, gelbe Metallknöpfe	1 Dutzend
580 800	„	kleine „ „ „	„
1,047 600	„	grosse „ weise „	„
462.000	„	kleine „ „ „	„
279 480	„	grosse gelbe Metallknöpfe mit Nummern	„
74.880	„	kleine „ „ „ „	„
80.400	„	grosse „ „ für Uhlauen	„
2 400	„	kleine „ „ „ „	„
74 400	„	grosse weise „ „ „	„
19 200	„	gelbe Metalloliven für Husaren-Attila	„
34 800	„	weisse „ „ „	„
221 600	„	szwarze Halsbinden ohne Tuchlappen	1 Stück
80	„	gelbe „ „ „	„
35 100	Paar	lederne Handschuhe	1 Paar
75.200	„	Wollhandschuhe mit Zwilchbesatz	„
5.800	Meter	Czako-Borten für Feldwebel	1 Meter
6.600	„	„ „ „ Corporale	„
400	„	Feldwebel-Distinctions-Börtchen von Seide, mit Vorstoss	„
10 500	„	„ „ „ „ „ ohne „	„
14 400	„	seidene Armstreifen für Freiwillige	„
10 700	„	Armstreifen für Officiersdiener	„
100	„	Borten zu Säbelkuppeln für Unterofficiere des militär-geographischen Institutes	„
3 400	Garnituren	Anhängschnüre zu Attila	1 Garnitur
7 600	„	„ „ Pelzröcken und Pelz Uhlauken schwarzgelbe	„
5.300	„	„ „ „ „ „ „ lichtblaue	„
6 300	Stück	Achselschlingen zu Pelzröcken	1 Stück
8 100	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	1 Meter
38 900	„	„ „ ungarischen Tuchhoseu	„
55.900	„	vierkantige Attila-Schnüre	„
4 600	Stück	Anhängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
1.400	„	Vormeister-Umhängschnüre	1 Stück
19 900	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	„
6.400	„	grasgrüne „	„
2.350	„	dunkelgrüne Steuermannsabzeichen	„
39 000	„	Attila-Röschen	„
3.700	„	Franzen zu Pelz-Uhlanken	1 Dutzend

Garnitur		Benennung	Die Preise sind zu offeriren per
7.730	Stück	Schnurverzierungen zu Husaren-Czako	1 Stück
3 750	„	Jägerhutschnüre	„
44 600	Garnituren	blaugraue Mantelschlingen	1 Garnitur
2.500	„	braune „	„
28 400	Stück	Infanterie-Porteepee	1 Stück
8.800	„	Cavallerie-Porteepee mit Lederbesatz	„
650	Paar	unverzinnte Steigbügel	1 Paar
700	Stück	„ Reistangen ohne Kinnketten, ohne Haken	1 Stück
300	„	„ Kinnketten ohne Haken	„
610	„	„ rechts-seitige Kinnkettenhaken	„
540	„	„ links- „ „	„
2.000	„	„ Knebeltrenzen	„
5 230	„	„ Stallhalfter-Anhängketten ohne Strupfenstücke	„
470	„	Lagerhacken ohne Stiel	„
9.100	„	Infanterie-Spaten sammt Stiel	„
2.900	„	Beilpicken „ „	„
11.550	„	Striegel ohne Hanriemen	„
610	„	Wasserkannen *)	„
8 300	„	Kochgeschirre a 2 Mann ohne Deckelschale für Infanterie *)	„
920	„	„ „ „ „ für Cavallerie *)	„
5.400	„	Deckelschalen zu Infanterie-Kochgeschirr *)	„
86.600	„	Essschalen sammt Deckel *)	„
2 160	„	Zugslaternen mit Tragbolzen	„
160	„	„ „ Tragring	„
46	„	Officiers-Feldküchen für 6 Personen	„
330	„	Kaffe-Portionenbecher	„
500	„	adjustierte Schraubentrommeln aus Aluminium ohne Schlägel	„
2.800	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
6.350	Stück	Trommel-Felle	1 Stück
80	„	„ Reife aus Messing	„
180	„	„ Wickelreife zur Messingtrommel	„
2.910	„	„ Saiten	„
110	„	„ Spannstäbe mit Schrauben zur Messing-Trommel	„
520	„	„ Schlägel-Doppelhülsen von Messing	„
50	„	„ Einhänghaken (Traghaken)	„
2.260	„	Compagnie-Signalhörner mit Mundstück	„
80	„	Bataillons- „ „ „	„
280	„	Mundstücken zu Signalhörnern	„
5.500	„	Futterstricke	„
11 600	„	Handschützer zum Repetiergewehr	„
33.300	Meter	Spagatgurten zu Patronentornister	1 Meter
1 630	Stück	Traggurten zu Kochgeschirren à 5 Mann	1 Stück
3 300	„	Pferdefussfesseln	„
5 080	„	Tränkeimer	„
1.260	„	beschlagene Pferdepflöcke	„
168.900	„	Zeltpflöcke zur tragbaren Zeltausrüstung	„
17.200	„	Pferdekardätschen ohne Handriemen	„
2.700	Garnituren	Sattelsitzleder in rohen Rindhäuten ausgezeichnet	1 Garnitur
390	Stück	Sättel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 1. Grössengattung (nicht lackiert)	1 Stück
340	„	„ „ „ „ „ „ 2. „ „ „	„
330	„	„ „ „ „ „ „ 3. „ „ „	„
380	„	„ „ „ „ „ „ 4. „ „ „	„
338	„	„ „ „ „ „ „ 5. „ „ „	„
70	„	vordere Stahlzwiesel mit Nieten (nicht lackiert) zu Sätteln mit festen Saitenblättern	„
70	„	hintere „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	„
150	„	rechts seitige Vorder-Glieder zum Sattel mit beweglichen Seitenblättern	„
150	„	links- „ „ „ „ „ „ „ „	„
140	„	rechts- „ Hinter- „ „ „ „ „ „	„
140	„	lings- „ „ „ „ „ „ „ „	„
120	„	vordere Zwieseln „ „ „ „ „ „	„
120	„	hintere „ „ „ „ „ „ „	„
3.800	Kilogr.	hölzerne Sohlenägel zu ledernen Schuhen	1 Kilogr
23,600.000	Stück	eiserne Sohlennägel	1000 Stück
62 300	Paar	neuartige Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
7.800	Stück	schwarzlackierte Rollschnallen mit Dorn kleinere zum Tornister M. 1888	1 Stück
5.400	„	„ „ „ „ grössere „ „ „ „	„
2.700	„	„ viereckige Ringe zur Infanterie-Patrontasche	„
1.300	„	„ Ringe zum Tornister-Traggerüst M. 1888	„
1.000	„	„ ovale Schnallen zum Tornister-Traggerüst M. 1888	„
2.700	„	„ Doppelknöpfe „ „ „ „ „	„
800	„	Gewehrriemenschnallen	„
1.900	„	schwarzlackierte Spannkloben zum Patronen-Tornister	„
4.700	„	Ersatzfederhaken „ „ „	„
30 500	„	verzinnte Tornister-Nadeln	„
9.300	Paar	Dragoner-Sporen sammt Schrauben	1 Paar
5.160	„	Husaren- „ „ „	„
500	Stück	fertige Kappen aus graumeliertem Halina für Kerkersträflinge	1 Stück
80	„	„ Kaputröcke aus „ „ „ „	„
300	„	„ Leibel mit Ärmeln aus „ „ „ „	„
610	„	„ Winterhosen ohne Springeisen aus graumeliertem Halina für Kerkersträflinge	„
400	„	Sacktücher aus blaugedrucktem Baumwollstoff	„
57.300	„	Leibel aus gewirktem Baumwollstoff (je zur Hälfte nach der 1. u. 2. Grössengattung	„
10.200	„	Unterhosen aus „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	„
33 670	Garnituren	Rohrplattenstoff-Einsätze *) zum Tornister M. 1888	1 Garnitur
30.600	„	„ „ „ Patronen-Tornister	„
90	„	„ „ „ Schriften- „	„
1.130	„	„ „ „ Werkzeug- „	„

*) Werden vor dem Verzinnen im Etablissement des Erzeugers von Organen der betreffenden Montur-Depots visitiert.

*) Das für diesen Artikel bisher bestandene Privilegium ist nunmehr erloschen.

Wien, am 22. September 1896.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.